

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK II

Łódź, poniedziałek, 13 stycznia 1947 roku

Nr 12 (355)

# Prezydent Francji

## ma być wybrany w czwartek. — Rząd Bluma ustępuje. — Presja reakcji anglosaskiej. — O współdziałanie partii robotniczych

Jutro, 14-go stycznia, nastąpi dymisja rządu francuskiego, na czele którego stoi Leon Blum. We czwartek, 16-go, nastąpić ma wybór prezydenta Republiki.

Jak wykazała ostatnia seria wyborów we Francji, szanse podzielone są między socjalistów i komunistów. Z ramienia pierwszych kandydować będzie prawdopodobnie Vincent Auriol — przewodniczący Zgromadzenia Narodowego. Omawiana jest również w kołach politycznych kandydatura Edwarda Herriota — przywódcy partii Radykalno - Socjalistycznej.

Komentatorzy podkreślają, że po dokonaniu wyboru prezydenta i sformulowa-

niu nowego gabinetu, który tym razem nie będzie już tymczasowy, Francja wykroczy ostatecznie na drogę stabilizacji politycznej i parlamentarnej.

\* \* \*

Cała dotychczasowa „tymczasowość” rządu francuskiego polegała na tym, że chciano rządzić we Francji bez, a nawet wbrew największej partii francuskiej. Pod presją Anglosasów, którym zależy na tym, aby we Francji był rząd uległy ich koncepcjom, niestety nie udało się jeszcze osiągnąć ściśłego współdziałania dwóch głównych partii robotniczych —

socjalistycznej i komunistycznej, mimo zdobycia w szeregu wyborów ostatnich niewątpliwej przewagi.

Reakcja francuska staje wręcz „na rzęsach”, by rozbić jednolity front robotniczy. Ale na dłuższą metę, niezależnie od tego, czy prezydentem Francji zostanie ten czy ów kandydat, destrukcyjna taktyka Anglosasów i ich francuskich satelitów, nie da upragnionych przez nich rezultatów.

Lud francuski pragnie istotnych reform, zabezpieczenia pokoju i zapewnienia dobrobytu. A to dać mu może tylko współdziałanie francuskich partii robotniczych.

## Trygve Lie

### o pokoju i roli O. N. Z. w świecie

Jak donosi agencja France Presse z Meksyku, minister spraw zagranicznych tego państwa Torres wydał przyjęcie na cześć generalnego sekretarza ONZ, Trygve Lie. W wygłoszonym przemówieniu Lie wyraził przekonanie, że żaden naród, nie bierze dzisiaj poważniej pod uwagę możliwości jakiegokolwiek konfliktu. — Wszystkie narody koncentrują obecnie swoje wysiłki w kierunku odbudowy materialnej i gospodarczej.

Mówiąc o zadaniach ONZ, Trygve Lie podkreślił, że jednym z naczelnych obowiązków tej organizacji jest wzmocnienie autorytetu Rady Bezpieczeństwa i praca nad powszechną poprawą życiowych warunków ludności całego świata.

## Jugosławia żąda

### wydania jej przestępców wojennych

Rząd jugosłowiański wystosował noty do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, w których oskarża rządy tych krajów o umyślne zwleknięcie wydania Jugosławii jugosłowiańskich przestępców wojennych znajdujących się we Włoszech. Nota stwierdza, iż we Włoszech znajduje się obecnie 750 zarejestrowanych oficjalnie jugosłowiańskich przestępców wojennych i zaznacza, iż w razie niewydania ich w najbliższym czasie, Jugosławia zwróci się ze skargą do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Również rząd Albanii stwierdził, iż wielka ilość albańskich przestępców wojennych znalazła schronienie we Włoszech.

## Eksplozja w Haifie

### Policja brytyjska wysadzona w powietrze

Donoszą z Jerozolimy, że w centrum Haify nastąpiła gwałtowna eksplozja, w której wyniku wyleciały szyby w znacznym promieniu od miejsca wypadku.

Wybuch miał miejsce w centralnym budynku policji, a w wyniku jej zginęło 2 brytyjskich i 3 arabskich policjantów. Szkody w budynku są znaczne, a szyby wyleciały w całym mieście.

## W. Brytania a Z. S. R. R.

### Stosunki wzajemne uległy znacznej poprawie

Przebieg wizyty marsz. Montgomery'ego w Moskwie jest tematem licznych komentarzy i artykułów prasy światowej. Obradował również w tej sprawie gabinet brytyjski, lecz dotychczas nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Panuje powszechne przekonanie, że stosunki brytyjsko-radzieckie uległy znacznej poprawie. Marsz. Montgomery ostatecznie wyjaśnił osobiście szereg problemów, co przyczyni się do zacieśnienia przyjaznych stosunków między tymi dwoma mocarstwami.

Dymisja Byrnasa również jest faktem, posiadającym niewątpliwą wpływ na dalsze kształtowanie się stosunków między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim.

## Niemcom mięknie rura...

### Schuhmacher zrezygnował z „misji dziejowej“

Po ustąpieniu Byrnasa, ton niemieckich nacjonalistów z pod znaku Schuhmachera znacznie zmiekkł.

W swoim ostatnim przemówieniu, wygłoszonym w Monachium, Schuhmacher oświadczył, że należy jak najprędzej zrezygnować z t. zw. „misji historycznej” narodu niemieckiego, gdyż w Europie powojennej Niemcy nie będą miały żadnej „misji”, lecz tylko funkcję do spełnienia.

Również wizyta moskiewska marsz. Montgomery'ego przyczyniła się do upadku nastrojów agresywnych w Niemczech.

Niemcy coraz jasniej zdają sobie sprawę, że właściwie niewiele jest powodów, dla których Niemcy mogą mieć nadzieję na pokłócenie wielkich mocarstw.

## Attlee przeciw robotnikom

### Pertraktacje nie dały rezultatu. — Strajk trwa. — Wojsko użyte do pracy

Pertraktacje między strajkującymi szoferami londyńskich samochodów ciężarowych a Związkiem Przedsiębiorców Transportowych nie doprowadziły do porozumienia, wskutek czego szoferzy powzięli decyzję kontynuacji strajku. Strajkujący nie podporządkowali się również wezwaniu sekretarza generalnego Związku Transportowców Dickena który proponował robotnikom przystąpienie do pracy i dalsze prowadzenie pertraktacji z przedsiębiorcami przez kierownictwo Związku.

Celem złamania zdecydowanej posta-

wy strajkujących rząd brytyjski od dnia dzisiejszego uruchamia transport wojskowy do przewożenia produktów żywnościowych. Na punkty rozdzielcze przybyło już 150 ciężarówek z marynarki wojennej, zaś oficerowie celem zapoznania się z terenem swej nowej pracy, odwiedzili centralny targ miejski.

Stanowisko rządu wywołało ogólne oburzenie ludności robotniczej.

Równocześnie donoszą z Glasgow, że strajk w dokach portowych trwa nadal. Ogółem porzucić pracę przeszło 20 tysięcy robotników.

## Kandydaci Bloku Demokratycznego



IGNACY LOGA-SOWIŃSKI  
I-szy Sekretarz Łódzkiego Komitetu  
Polskiej Partii Robotniczej

Ignacy Loga-Sowiński urodził się w r. 1914. Ojciec i dziadek jego byli robotnikami. Matka jest chłopką. Po skończeniu szkoły powszechnej zaczyna pracować jako robotnik budowlany.

Przychodzą lata bezrobocia. Ignacy Loga-Sowiński organizuje komitety bezrobotnych dla walki z reżimem głodu i nędzy.

Zostaje skazany przez sanacyjny sąd na 3 lata więzienia. Najazd niemiecki zastaje go w łeczyckim więzieniu. Wspólnie z Burskim i Moczarem wylamuje bramę więzienną, wydostaje się na wolność. Bierze udział w obronie Warszawy.

Po wkroczeniu Niemców wraca do Łodzi. Tu organizuje robotników do walki z okupantem. Jest inicjatorem zjednoczenia się grup robotniczych w jedną organizację „Front Walki za naszą i waszą wolność”. Po powstaniu PPR „Ignac” pełni funkcje sekretarza Komitetu Obwodowego PPR na całym terenie „Warthegau”.

W kwietniu 1943 roku Komitet Centralny powierza mu funkcje członka Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej.

W lipcu 1944 zostaje wysłany do Lubelszczyzny, celem nawiązania łączności z oddziałami partyzanckimi — w ich szeregach walczy z Niemcami. Z chwilą wyzwolenia Lublina pułkownik Ignacy Loga-Sowiński przystępuje niezwłocznie do pracy, organizuje Zarząd Miejski Lublina.

Po wyzwoleniu Łodzi jedzie do ukochanego miasta jako Pełnomocnik Rządu.

Od roku 1944 jest posłem do Krajowej Rady Narodowej oraz członkiem K. C. P. P. R.

Za wybitne zasługi pułkownik Ignacy Loga-Sowiński odznaczony jest Krzyżem Grunwaldu i bojowym odznaczeniem za obronę Warszawy.

## Zagłębie Ruhry

### powinno dostarczać więcej węgla

Powołana przez Światową Federację Związków Zawodowych specjalna komisja opracowuje obecnie sposoby podniesienia produkcji węgla w kopalniach zagłębia Ruhry. Komisja doszła do wniosku, że w celu podniesienia wydajności kopalni należy w nich zastosować przymusową pracę. Opracowano metody pracy, sprzyjające większej wydajności, oraz zalecono przedłużenie czasu pracy w kopalniach.

Komisja uchwaliła rezolucję, domagającą się, aby władze okupacyjne przystąpiły natychmiast do wprowadzenia w życie zaleceń komisji.

## Mołotow przyjął

### przedstawiciela rządu austriackiego

Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow przyjął po raz pierwszy politycznego przedstawiciela rządu austriackiego w Moskwie, Norberta Bischoffa.



# Bracia wielkich bandytów

## Alojzy Hitler był knajpiarzem, a Arnold Mussolini — grafo- manem. Spółka akcyjna b-ci Franco rządzi Hiszpanią

Czy wściec czym się zajmował pan A. Hitler z Berlina?

— Też pytanie! — odpowie każdy z Czytelników — Hitler przez kilka lat przygotowywał Niemców do wojny, a potem zajmował się mordowaniem i niszczeniem Europy. Z powieści Żałobnego wyznika jeszcze, że w chwilach wolnych od burzenia świata, chętnie zajmował się Ewą Braun.

— Otóż nie. Było dwóch panów noszących nazwisko A. Hitler. Sławny „führer“ Adolf i mało znany jego brat przyrodni Alojzy.

Alojzy Hitler miał małą knajpkę na przedmieściach Berlina, którą interesowało się tylko kilku pijaków i piwo-  
szów przychodzących codziennie na jedną bombkę piwa lub „sznapsu“. Prawdo-  
podobnie żaden z tych „sztamgastów“ nie wiedział, że ponury typ z kosmy-  
kiem włosów na czole ubrany w zniszczo-  
ny płaszcz sportowy to przyszły „wódz“ trzeciej „Rzeszy“, który przy-  
chodzi do swego przyrodniego brata po-  
życzyć od czasu do czasu kilka marek.

Alojzy wymyślał często Adolfowi, że ten nie chce się wziąć do uczciwej pra-  
cy. Adolf znosił cierpliwie krzyki brata i czekał aż ten wysapie się i da mu jałmużnę.

Po dojściu Adolfa Hitlera do władzy, zwrócił on Alojzemu wszystkie długi z hojnym procentem. W niedługim czasie w pobliżu Reichskanzlei na Wite-  
bergplatz został otwarty sklep kolonial-  
ny z delikatesami i elegancka piwiarnia — bar. Cudzoziemcy i turyści stawali jak wryci gdy spostrzegali nad wejściem do lokalu małą tabliczkę „Besitzer — A. Hitler“. Alojzy korzystał ze swego „dobrego“ nazwiska i zdzierał skórę z klientsów w bezwstydnym sposób.

Mimo, że ceny w jego sklepie były najwyższe w całym Berlinie pełno w nim było zawsze klientów, którzy bez prote-  
stu płacili słone ceny, pobożnie wpatrze-  
ni w brata „führera“. Fama głosiła w Berlinie, że przez sklep Alojzego można załatwić niejedną sprawę u Adolfa, który od czasu do czasu spotykał się z bra-  
tem, a niejednego dygnitarza spotkać można było w południe, jak pił piwo przy gryzając serem w knajpce na Wite-  
bergplatz. Dowcipni berlińczycy (dodać należy, że jest ich w całym mieście tyl-  
ko kilku i są cudzoziemcami) mówią, że

jeden Hitler warzył piwo, a drugi je sprzedawał.

Obecnie sklep i piwiarnia są spaloną ruiną. Alojzy Hitler prawdopodobnie ukrywał się gdzieś za granicą, lub może zginął podczas działań wojennych. W każdym razie było mu łatwiej uciec z Niemiec, niż któremukolwiek z brunatnych dostojników, ponieważ nie brał czynnego udziału w polityce.

Drugi gagatek — Mussolini — miał również brata — Arnolda. Arnold Mussolini miał grafomańskie zacięcie i pracował, jako marny dziennikarzyna w mediolańskich gazetkach. Gdy Benito został dyktatorem Włoch, mianował Arnolda naczelnym redaktorem i wydawcą wielkiego dziennika faszystowskiego „Popolo d'Italia“. Umarł śmiercią naturalną na kilka lat przed wybuchem wojny.

W roku 1936 Benito napisał książkę „Vita d'Arnoldo“, w której dyktator opisał dzieciństwo swoje i brata i sto-

sunki w rodzinie Mussolinich. Faszystyści twierdzili, że książkę Mussolini pisał przez jedną noc, a cały nakład Włochi rozkupili w jeden dzień. Brzmi to bardzo pięknie ale nie świadczy o wartości pracy takiego grafomana, jakim był Mussolini.

Trzeci spośród faszystowskich bandyckich dyktatorów, general Franco, ma jeszcze dwóch braci: jednego lotnika, a drugiego generalnego sekretarza partii faszystowskiej w Hiszpanii. Ta spółka akcyjna rządząca Hiszpanią żyje ze sobą w zgodzie i przed wszelkimi posunięciami politycznymi porozumiewa się ze sobą. Podobno duszą tej trójcy jest lotnik, mózgiem — sekretarz Mikołaj Franco, a wykonawcą rozkazów tych dwóch — general Franco. Spółka braci Franco prosperuje, jak dotąd, niezle. Może jednak przyjdzie czas, że braci-  
skowie Franco podzielią losy braci Hitler, czy Mussolinich. (k.z.)

## Wystawa przemysłu prywatnego Osiągnięcia na terenie województwa łódzkiego

W dniach od 9-go do 16-go lutego br. odbędzie się w Łodzi w lokalu Zgromadzenia Kupców przy ul. Piotrkowskiej 40 Wystawa Wzorów prywatnego przemysłu spożywczego i chemicznego województwa łódzkiego.

Wystawa nie ma celu reklamowego, stanowić ma jedynie pokaz, co łódzki przemysł prywatny przy obecnych trudnościach surowcowych, może wyprodukować. Dzięki niej ogół będzie mógł zorientować się, co i gdzie wytwarza się w dziedzinie przemysłu spożywczego i chemicznego na terenie naszego województwa.

Na wystawie reprezentowane włą-  
czą przede wszystkim wytwórnie cukrów, czekolady i chałwy z Łodzi i Piotrkowa, 5 wytwórni win owocowych, wytwórnie wód gazowych i lemoniad oraz piwa bez alkoholowego. Będzie też reprezentowany dział namiastek spożywczych, budyni, proszków do pieczenia, wałi, cykorii i t. p.

Specjalne stoisko posiadać będzie bran-  
ża olejarska. Na terenie woj. łódzkiego posiadamy 35 koncesjonowanych prywatnych olejarni. Istną plagą są natomiast olejarnie potajemne, których jest około 200 na terenie naszego województwa.

Marnują one w bezprzykładny sposób surowiec, gdyż ze 100 kg. rzepaku wyciskają domowym sposobem — około 10 kg. oleju, podczas gdy powinno się go o-  
trzymać niemal dwa razy tyle. Makuchy pozostałe po takim wyciśnięciu oleju są za fluste dla bydła, bydło po nim choruje. Jest to zatem podwójne marnotrawstwo. Walka z potajemnymi olejarniami powinna być — zdaniem kupiectwa — również nieublagana, jak z pędzeniem bimbru.

Jeśli chodzi o przemysł chemiczny — to na wystawie reprezentowane będą 2 działy: mydło do prania (przemysł prywatny na terenie woj. łódzkiego nie wytwarza mydła toaletowego), oraz pasta do obuwia i do podłóg. (k.b.)

## Nasze Ładły

Stem Zgodnie z ustawą małżeńską kandydat do stanu małżeńskiego musi od dnia 1-ego stycznia b. r. przedstawić świadectwo zdrowia, bez którego Urząd Stanu Cywilnego nie udziela ślubu. Badania przeprowadza i wydaje te świadectwo bezpłatnie Poradnia Przdziubna, która w Łodzi mieści się przy ul. Piotrkowskiej 113. Odmawia się wydania świadectwa zdawczie tylko w razie stwierdzenia niezaleczonej choroby wenerycznej, otwartej gruźlicy, lub choroby umysłowej. W wypadkach innych chorób, niezaraźliwych, ale mogących mieć wpływ na niemożność posiadania potomstwa — uświadomienia się o tem współmałżonka.

Marion K. z Daszyńskiego Ponieważ wszelkie próby chociażby znośnego pożytku z żoną — nie odniosły rezultatu, powinienni Pan wszcząć sprawę rozwodową. Sąd Okręgowy (wydział spraw cywilnych) mieści się przy placu Dąbrowskiego 5. Sąd rozstrzygnie zarówno sprawę dzielącą, jak i ewentualnych alimentów. Gdyby pan mógł, dobrze byłoby poradzić się adwokata. Może w miejscu pracy ma Pan radcę prawnego instytucji, w której jest Pan zatrudniony?

Marjola W konkursach naszych Biorąc udział wszyscy Czytelnicy, z prowincji również, nagrody przyznawane są drogą losowania, zależą zatem od ślepego przypadku, a nie od czyjegóż widzi mi się. Początek naszej powieści nabył Pani może w administracji Expressu, Łódź, Piotrkowska 102a. Koszt zależy od ilości branych numerów — jeden egzemplarz kosztuje 2 zł. Należność może Pani przelać przekazem pocztowym, zaznaczając, na co pieniądze są przeznaczone.

A. T. Musł się Pan udać koniecznie do lekarza. Nalóg Pana jest zupełnie uleczały, o ile przestrzegając Pan będzie wskazań lekarza.

ELONDYŃKA W. Byłoby nieuczciwością z Pani strony wychodzić za mąż za człowieka, w stosunku do którego — jak Pani pisze — nie ma Pani odtobny ciepłego uczucia. Od swego ukochanego nie ma Pani wiadomości od dwóch miesięcy — to jeszcze nie jest znowu tak bardzo długi okres czasu, żeby trzeba było już przemysłować za kogoś tu innego wyjść czempredzej samą!

## Konkurs Karnawałowy

### KUPON Nr. 27

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu“

## Wdzięczność

Jak często nasza myśl nie kroczy tymi samymi drogami, co nasze ciało. Czytamy książkę, słowo za słowem, zdanie za zdaniem, ale czytają tylko nasze oczy. Nasz umysł zajęty jest czymś innym.

Oto ręka rzuca list do skrzynki pocztowej a umysł: o tym nie wie. Oto nogi niosą same człowieka, gdzieś, hen — i gdy się człowiek ocknie, zdziwi się ogromnie, skąd się wziął w tym miejscu?

Pewnego sierpniowego poranka na wybrzeżu morza siedział Piotr Glassot i łowił ryby. Właściwie łowiło ryby jego ciało — duch jego błąkał się gdzieś w odległych przestrzeniach.

Piotr Glassot był typem współczesnego młodego człowieka. Był równocześnie — jak to dziś bardzo jest modne — sportsmenem i intelektualistą. Miał sześciocyndrowe auto, które stało obecnie o kilkanaście kroków dalej, na szosie i modne czasopismo literackie w kieszeni swej marnyarki.

Wczoraj tańczył w kasynie, dziś rano grał w golfa. Jak państwo widzieli uprawiał najmodniejsze sporty. A mimo wszystko miał on... Jak nazwać to uczu-

cie, które ogarnia człowieka współczesnego? Dawniej nazywało się to zadumą lub mówilo się, że człowiek marzy. Dziś, jak się to nazywa? Spleen, przesyty?

No tak, bo przecież młodzieniec współczesny nie będzie marzyć... to dobre dla nielicznych już, sentymentalnych panienek.

A więc Piotr Glassot nudził się. Dlaczego? Nie wiedział sam. Jest tyle nudnych rzeczy na świecie. Nudził się już wczoraj w kasynie przy tańcach, nudził się prawdopodobnie też podczas partii golfa. Nudził się tak już w ciągu całego miesiąca.

Uprzytomnił sobie, że będzie się tak samo nudził, jeśli pojedzie do Deauville, czy też do Afryki. Nie bawilo go już nic. Do niczego nie miał ochoty.

A rezultat: jego ciało łowiło ryby, a umysł błąkał gdzieś w obłokach.

Uszy słyszały szum morza. Oczy widziały motorówkę na morzu, w której siedziało trzech ludzi. Lecz myśl była martwa. Nie zdawał sobie sprawy z tego, co się dzieje wokół niego.

W pewnej chwili Piotr Glassot podniósł rękę. Ręka jego machinalnie odrzuciła wedkę. A ciało podążyło na-

przód. W zamyśleniu nie zauważył jak doszedł do cypła skalnego. Wyciągnął nogę, chcąc zrobić jeszcze krok i... po chwili oprzytomniał w wodzie. Uświadomił sobie, że bezwzględnie utonie.

Utonie? Czyż nie przedstawiliśmy go jako sportsmena? Słusznie, ale można być championem tenisa i jednocześnie nie umieć jechać na rowerze. Piotr bacznie prowadził auto, nieporównanie jeździł konno, grał w golfa, jechał na nartach, tańczył, ale pływać... nie umiał.

Wszystko jednak skończyło się dobrze. Na morzu była motorówka, w której siedziało trzech panów. Szybko zbliżyła się do miejsca wypadku, jeden pan skoczył do wody i w ten sposób Piotr zawdzięczał swe ocalenie panu Vencel. Życie jest jednak piękne!

Po ośmiu dniach Piotr skonstatował, że zakochał się w pani Vencel. Zakochał się, w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Zakochał się mocno.

Teraz dopiero rozumiał. Spleen, nuda, apatia — to wszystko było skutkiem tego, że nie był on zakochany.

Był wprawdzie człowiekiem nawskroś współczesnym, ale kochał jak młodzieniec z przed dwudziestu lat.

Czuł, że jego ostatni romans nie jest podobny do zwykłych jego miłosnych przygód. Tym razem zakochał się na-

prawdę. Ale — była to żona człowieka, któremu zawdzięczał on życie.

W motorówce siedzieli wówczas trzej mężczyźni. Pan Vancel, pan Dimort, i pan Gromieux. Trzej panowie młodzi jeszcze, tak samo wysportowani jak on, lecz umiejący wszyscy doskonale pływać. Czy nie mógł kto inny skoczyć do wody, tylko właśnie pan Vancel? Nie, jak na złość był to człowiek, w którego żonie Piotr się zakochał. Piotr miał więc skrupuły i Piotr się pohamował.

Z rozpaczony jednak został kochankiem pani Dimort i pani Gramieux. Z rozpaczony i zemsty, za to, że nie ich mężowie wskoczyli do wody ratować go, gdy tonął...

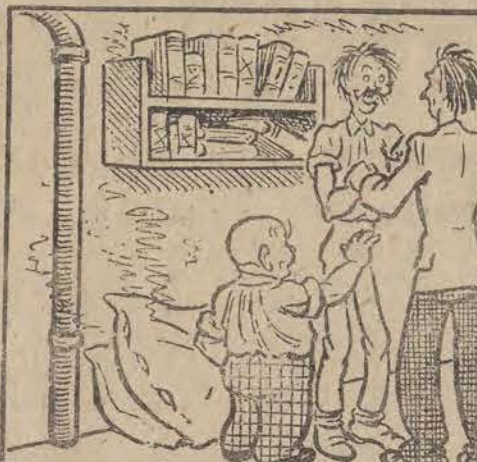
Był pilnym, uważnym kochankiem. I nie wiedział biedak, że pan Vancel, wspomina go zawsze z wielką goryczą. — Piotr Glassot? To nicpoń. Tonął w naszych oczach, ryzykowałem życie by go ratować i wściec państwo, jak mi się odwzięczył? Po prostu sprzątnął mi z pod nosa moje kochanki. Nie jedną, moje dwie kochanki i nie z miłości, lecz z nudy.

No tak. Ale skąd mógł Piotr Glassot wiedzieć, że pan Vancel zaniebując swoją prawowitą małżonką od dłuższego już czasu, utrzymywał intymne stosunki z panią Dimort i z panią Gromieux...

M.



# WICEK I WACEK (po wyzwoleniu)



LITERAT: — Ratujcie dobytek!..  
WICEK: — Już się robił..  
WACEK: Alarm ogniowy!..

LITERAT: — Oj! Nie poduszka!..  
WICEK: — A czym! Może naftą lub benzyną? Też gada!

WACEK: — Już po strachul  
LITERAT: — Dziękuję pa pomoci  
WICEK: — E, nie ma za co!

WACEK: — A u nas — powódź!  
WICEK: — Bo w rurze odwiłż, a tyś młotem zrobił szparę!..

## Tylko do 15 b. m. ulgowa wpłata Daniny Narodowej

Tylko do 15 bm. subskrybenci Pożyczki Odbudowy Kraju, wpłacając Daninę Narodową, uzyskują bonifikatę 25 proc. wymiaru daniny.

Po tym terminie władze skarbowe przy stąpią do ścigania należności w trybie egzekucji administracyjnej, której pierwszym krokiem jest doręczenie upomnienia. Z tą chwilą wszelkie ulgi odpadają.

Niezależnie od postępowania egzekucyjnego oporni płatnicy Daniny Narodowej mogą się narazić na inne sankcje, gdyż dekret o Daninie Narodowej przewiduje surowe kary za złośliwe uchylanie się od zapłacenia Daniny.

## Polskie perłony

produkuje fabryka w Jeleniej Górze

W dawnych niemieckich zakładach Zell wolle w Jeleniej Górze znajduje się obecnie Dolnośląska Fabryka Włókien Sztucznych.

Tutaj właśnie, w uruchomionym przy fabryce Instytucie Doświadczalnym, w wyniku żmudnych prac włókniarze polscy z dr. Horwatem na czele uzyskali perlon.

Centralne Biuro Konstrukcji Maszyn Włókienniczych wspólnie z Instytutem skonstruowało na razie nie wielkie instalacje dla produkcji perlonu, będącego jak wiadomo włóknem syntetycznym. Przy pomocy zamontowanych maszyn fabryka produkować będzie narazie tylko 3 kg. przedży perlonu dziennie, co pozwoli na wytwarzanie 90 par pończoch w ciągu dnia.

Jest to poważny sukces polskiego przemysłu, gdyż obecnie żadna fabryka w Europie nie produkuje większej ilości przedży perlonu. (w.)

## Bursy dla młodzieży organizują Izby Rzemieślnicze

W związku z organizacją krótkoterminowych kursów szkolnictwa zawodowego Izby Rzemieślnicze przystąpiły do uruchomienia burs dla młodzieży w Łodzi, Kielcach, Krakowie, Lublinie i Wrocławiu.

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku odbudowuje swój budynek zniszczony podczas wojny, Izba Rzemieślnicza w Poznaniu wystąpiła do Zarządu Miejskiego z wnioskiem o przeznaczenie na bursę jednego z baraków miejskich.

## Nosorożec pod Sandomierzem

Podczas przeprowadzania robót ziemnych we wsi Żurawica w powiecie sandomierskim natrafiono na głębokości pięciu metrów na obozowisko przedhistoryczne.

Gdy kopano dalej znaleziono szczątki nosorożca, zwierzęcia od niepamiętnych czasów w ogóle w Polsce niespotykane.

Cały ten teren został zabezpieczony a kości nosorożca złożone w Państwowym Muzeum Archeologicznym. Dalsze badania tego terenu podjęte zostaną dopiero na wiosnę.

# Przywrócić premie skórzane

## Wpłynie to na znaczną obniżkę cen obuwia

Tylko nieliczni mogą sobie dziś pozwolić na kupno obuwia skózanego, którego horendalnie wysokie ceny musza odstraszyć każdego zwykłego śmiertelnika.

Powołany obecnie do życia Związek Izby Rzemieślniczych wniósł bezwzględnie wywrzeć nacisk na cechy szewców w kraju, aby rozciągnęły ściśle kontrolę nad cenami obuwia i wydały walkę niesumiennym szewcom stosującym wyzysk w stosunku do publiczności.

Ale trzeba odrazu stwierdzić jedno — ten stan rzeczy, tak bardzo niechętny dla świata pracy, wywołują i inne przyczyny, nie tylko zbyt zbyt wygórowane apetyty szewców. Mamy na myśli brak skóry na rynku.

Główną przyczyną tego jest wyniszczenie w czasie wojny pogłowia bydła, a obecnie znaczne zmniejszenie uboju. Przewidywana przez Centralę Skór Surowych w Łodzi zbiórka, która wynosiła do końca 1945 r. około 2 miliony kg. skór surowych miesięcznie spadła od

czerwca 1946 r. do pół miliona kg. miesięcznie.

Od 1 sierpnia 1946 r. przestał obowiązywać dekret o świadczeniach rzeczowych.

Posiadacze skór surowych wstrzymali się od dostaw i zbiórka dostaw spadła znacznie. Odbiło się to na zmniejszeniu przydziału skór do garbarń i wpłynęło na zamknięcie całego szeregu drobniejszych garbarń.

Na rynku prywatnym znalazły się minimalne ilości skóry, pochodzącej z premii robotniczych, potajemnego rabunku, i drobne ilości szmuglu z Czechosłowacji.

Tak znaczne zmniejszenie podaży na rynku w chwili rozpoczęcia sezonu jesiennego i naturalnego wzrostu zapotrzebowania wywołało wzrost cen. Powstała koniunktura dla nieuczciwych przetwórców, koniunktura tak zachęcająca spekulantów, a zyski tak wielkie, że ani kary grzywny, ani konfiskaty towaru i are-

szowania, czy wysyłania do Obozu Pracy nie potrafiły zrazić tych szkodników społecznych.

Czym ceny obuwia są wyższe, tym mniej jest na nie nabywców. Rzucenie na rynek nawet niedużych ilości skóry ale stale co miesiąc, wywołałoby odrazu niższą cenę. A najlepiej możnaby było to osiągnąć

## PRZEZ POWRÓT DO PREMIOWANIA TOWAREM.

Nawet poświęcenie pewnej ilości skór gotowych, około 5 do 10 proc. na premię za skóry surowe z rynku sztywnego nie tylko nie uszczuplił ogólnej ilości, ale nawet ją powiększył, gdyż wydobycie skór ukrytych wzmoże przerób legalny, a premia towarowa obniży cenę skóry gotowej na wolnym rynku.

Oczywiście, że naturalnemu brakowi skóry mogłoby zaradzić sprowadzenie znacznych ilości surowych z zagranicy. Ale zagadnienie to, jak już kiedyś o tym donosiliśmy, nie jest tak łatwe do wykonania, to też należy wykorzystać wszystkie możliwości zwiększenia podaży skór na rynku krajowym, aby w wyniku tego człowiek pracy też mógł nabyć obuwie. (r.)

# Na ulicach ślisko!

Chodni ki trzeba posypywać piaskiem

Wczoraj spadł tak bardzo upragniony przez rolników śnieg, który padał przez cały dzień, pokrywając pola grubą pokrywą śnieżną i chroniąc w ten sposób zasiewy przed wymarznięciem.

Już teraz możemy się nie obawiać największych nawet mrozów — nie potrafia one bowiem zaszkodzić ozimynom, schowanym pod warstwą śnieżną.

Narzekali tylko przechodnie na ulicach miast, bo padający wciąż śnieg zamienił chodniki uliczne w ślizgawki. Ludzie potykały się i padali, jak na komendę, do czego przyczynił się fakt, iż wielu łodzian ma obawę na gumowych obcasach lub podeszwach, a wiadomo, że niema nic gorszego na śnieg.

Dozorcy skorzystali z niedzieli i ulice nie posypali piaskiem lub popiołem. —

Dziś rano na miasto wyruszą funkcjonariusze MO, którzy skontrolują całe miasto i w wypadku stwierdzenia zaniedbania ze strony dozorców spiszą im protokoły, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Jest to sprawa bardzo poważna. Niebadałość dozorców może bowiem spowodować jak najbardziej przykre konsekwencje, jak to na przykład zanotowano wczoraj w całym szeregu wypadków. — Matka wyszła z domu za jakimś sprawunkiem, poślizgnęła się i złamała nogę. Pogotowie odwiozło ją do szpitala, a w domu pozostały same bez żadnej opieki małe dzieci.

Takich wypadków było kilka, a w ogóle lekarze pogotowia interweniowali w całym szeregu wypadków. (i.)

# Małe sklepiki przy fabrykach

są często zamaskowanymi knajpami

Przyjrzyjmy się tylko uważnie. Przy wszystkich niemal fabrykach łódzkich, opodal większych zakładów pracy — przycaupnęły sobie skromne, małe sklepiki. Na pozór wyglądają bardzo niewinne: można w nich dostać bułkę, ogórek kwaszony, czy parę papierosów. Idąc czy wracając z pracy można wypić szklankę kwasu.

Tak to wygląda tylko dla niewtajemniczonych. W rzeczywistości bowiem za większością sklepików mieści się izdebka gdzie „odchodzi” wyszynk alkoholu. — Przez cały tydzień właściciel takiego przedsiębiorstwa (który oczywiście nie-

ma koncesji) daje pracownikom, znajdującej się opodal fabryki, wódkę na kredyt, raczy ich obficie alkoholem — a gdy nadejdzie dzień wypłaty, lekkomyślni amatorzy alkoholu zostawiają potem u niego często niemal całą tygodniówkę... Pomimo, że na tygodniówkę tę czeka z niecierpliwością rodzina...

My, na przykład, bardzo chcielibyśmy wiedzieć, co dzieje się w pokoju za sklepikiem niejakiego obywatela Kosłorka — w pobliżu Gazowni Miejskiej? Podobno „wsiałka” tam wiele czwartkowych tygodniówek.

# Zaopatrzenie dla rolników

z terenów dotkniętych klęskami żywiołowymi

Zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu, które wchodzi w życie z dniem 1 lutego rb. przyznane zostało specjalne zaopatrzenie w ilości 10 kg. żyta, 2 kg. pszenicy, 2 kg. jęczmienia i 0,4 kg. cukru miesięcznie dla posiadaczy gospodarstw rolnych oraz członków ich rodzin na terenach dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Zarządzenie to dotyczy w szczególności gospodarstw rolnych na terenie Ziemi Odzyskanych oraz województw gdańskiego, pomorskiego, śląsko-dąbrowskiego i białostockiego, gdzie zbiory zboża zniszczone zostały przez plagę gryzoni i plactwo.

Dotyczy ono także gospodarstw w powiatach humanowskim, nowosądeckim i nowotarskim, gdzie zbiory zniszczone zostały wskutek klęski gradobicia. (c.)

# 100 lokomotyw

zamówi liśmy w Stanach Zjednoczonych

Polskie Koleje Państwowe zamówiły w Stanach Zjednoczonych 100 ciężkich lokomotyw towarowych wartości 12 milionów dolarów.

Lokomotywy mają być dostawione do kraju do jesieni rb. Będzie to dużym ułatwieniem dla naszego ruchu kolejowego, któremu bardzo się daje we znaki brak lokomotyw szczególnie tego typu. (x.)



# Ostatnie dni przed wyborami

Agitacja osiągnęła swój punkt kulminacyjny. — Studenci łódzcy wzywają akademików całej Polski do poparcia Bloku Demokratycznego

Agitacja wyborcza w Łodzi osiągnęła swój punkt kulminacyjny wczoraj, w ostatnią niedzielę przed wyborami. Należy jednak stwierdzić jedno: ruch przedwyborczy jest obecnie zupełnie inny, niż przed wszystkimi wyborami, które się u nas dotychczas odbywały. Nie ma gorączki przedwyborczej, nie ma roznamiętlenia politycznego — ludność przygotowuje się do wyborów spokojnie, poważnie, w skupieniu.

Jedynym tylko przejawem agitacji wyborczej jest manifestacyjny wręcz odruch całego społeczeństwa, które daje wyraz swym uczuciom i dążeniom na zwoływanych masowo zebraniach, wypowiadając się gremialnie i zdecydowanie za Blokiem Demokratycznym.

Wszelkie rekordy pod względem ilości zebranych pobit dzień wczorajszy. W lokalach kin, teatrów, świetlic fabrycznych i t. d. odbyło się wczoraj kilkadziesiąt zgromadzeń przedwyborczych, w których udział wzięli przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej, kandydaci na posłów, przedstawiciele świata nauki, literatury i in.

Reasumując powyższe, uchwały można stwierdzić, że opinia wszystkich prawdziwych Polaków i demokratów co do stanowiska w dniu 19 stycznia jest absolutnie zgodna: wszyscy wypowiadają się za utrwaleniem dotychczasowych osiągnięć Rządu Jedności Narodowej, za dalszą poprawą bytu najszerzych rzesz poprzez wykonanie planu 3-letniego, za dalszą rozbudową zdobytych socjalnych, za wiecznym pokojem: — wszyscy postawiają poprzek listę nr. 3, listę Bloku Demokratycznego.

Wykonywując swą uchwałę Blok Demokratyczny nie przeprowadza kosztownej propagandy ulicznej przy pomocy afiszów, ulotek i t. p., a zaoszczędzony w ten sposób papier poszedł na cele oświatowe, gdyż dzieciom w szkołach dano bezpłatnie zeszyty.

Tramwaje łódzkie wyjechały wczoraj na miasto z umocowanymi na dachu słoga nami, agitacyjnymi za poparciem Bloku Demokratycznego. Frontony poszczególnych budynków partyjnych i innych ozdobił również aktualnymi hasłami lub portretami.

Od wyborów dziel nas jeszcze tylko 5 dni. Minę one na odbywaniu dalszych zebrani, zgromadzeń i wieców, a w nadejdzącą niedzielę cała Łódź pośpieszy do urn, aby dać wyraz nurtującym się prądowi, składając głosy na listę Bloku Demokratycznego, na listę nr. 3.

W godzinach popołudniowych i się w szczelnie wypełnionej sali kina „Pionier” akademicki wiec przedwyborczy, — zorganizowany przez Akademicki Międzyuczelniany Komitet Wyborczy Bloku Demokracji Demokratycznych.

Na wiecu przemawiał m. in. prof. dr.

Żukowski oraz z ramienia młodzieży akademickiej ośrodku łódzkiego b. przez Bratniej Pomocy J. Bondkowski.

Prof. Żukowski podkreślił szybko postępujący proces umacniania się demokracji ludowej w kraju. Dużą część przemówienia poświęcił mowca charakterystyce i roli PSL, wykazując warstwowo odosobnienie PSL w społeczeństwie polskim, wypływające z bankructwa politycznego tej partii.

Drugi mowca przedstawił podstawowe osiągnięcia i stałe tendencje dalszego rozwoju w dziedzinie nauki i kultury polskiej, które gwarantuje władza sprawowa

na przez masy pracujące. Wśród owacyjnych oklasków przyjęta została przez zebranych — w liczbie około 2000 osób — studenckim uczelniami łódzkimi następująca rezolucja:

„My, akademicy łódzcy, zebrani na zgromadzeniu przedwyborczym w dniu 11. I. 47 r., świadomi odpowiedzialności, jaką nakłada na każdego z nas udział w pierwszych w Odrodzonej Polsce wyborach do Sejmu Ustawodawczego, postanawiamy oddać swe głosy zgodnie z najlepszymi interesami narodu polskiego i państwa.

Stwierdzamy, że jedynie obóz postępu, zgrupowany w Bloku Stronnictw Demokratycznych, obóz, którego dziełem jest wywalczenie wolności, obóz, który od chwili wyzwolenia w najtrudniejszych warunkach prowadzi naród polski do lepszego jutra zdolny jest zapewnić społeczeństwu urzeczywistnienie ustroju równości i sprawiedliwości społecznej; że on jedynie może stworzyć w kraju warunki pełnej demokracji oświaty i kultury, poszanowania twórczości naukowej, nieskrepowanego rozwoju kulturalnego i dobrobytu materialnego; że w jego zwycięstwie spoczywają najżywniejsze interesy inteligencji polskiej i całego świata pracy.

Dlatego, przeświadczeni o słuszności sprawy, o którą toczy walka obóz demokracji, wzywamy wszystkich studentów Łodzi i całej Polski do manifestacyjnego oddania swych głosów na listę Bloku Demokratycznego”.

## Pożar w domu przy ul. Wólczańskiej 196

W nocy z 8 na 9 bm, wybuchł pożar w domu przy ul. Wólczańskiej 196.

Pastwą ognia padła komórka, pralnia i zakład malarski, mieszczące się na terenie tej posesji.

Akcyja ratownicza kierowały 4 oddziały Straży Pożarnej, które opanowały szybko sytuację, nie dopuszczając do dalszego rozprzestrzeniania się pożaru. Przyczyna ognia nie została ustalona. (f)

## Oddajcie co nasze!

Dlaczego Anglicy robią trudności przy zwrocie Polsce zrabowanego jej mienia?

Na terenie Niemiec w trzech strefach okupacyjnych — brytyjskiej, amerykańskiej i radzieckiej — utworzone zostały polskie misje rewindykacyjne, których zadaniem jest odzyskanie dla Polski zrabowanych skarbów.

Dotychczas udało nam się odzyskać kompletne wyposażenie fabryki broni w Radomiu, fabryki prochu w Pionkach, fabryki amunicji w Skarżysku, wyposażenie fabryki sztucznych nawozów w Mościcach, urządzenie fabryki kabli w Ożarowie i w Krakowie, urządzenie Państwowego Zakładu Optycznych w Warszawie, 66 wagonów tramwajowych warszawskich, maszyny fabryki tkackiej w Częstochowie, fabryki Schlusserowska Manufaktura w Ozorkowie (46 wagonów maszyn tkackich).

W okresie półtorarocznego działania Biura Rewindykacyjnego wróciły do kraju urządzenia przemysłowe, na ogólną sumę 105 milionów złotych przedwojennych poza tem konie wartości 8 milionów, rad — pół miliona złotych oraz inne obiekty wartości 5 milionów złotych.

Nie wszystkie jednak władze okupacyjne w poszczególnych strefach stosunkują się pozytywnie do postulatów polskich. Nasze misje napotykają na szcze-

gólne trudności w swych kontaktach z władzami brytyjskimi. Podczas, gdy nasze żądania zostały już, czy też zostaną wkrótce pomyślnie rozwiązane w strefach amerykańskiej i radzieckiej, skąd przy pomocy tamtejszych władz okupacyjnych udało się nam zrabowane przez Niemców rzeczy już sprowadzić do kraju — w strefie brytyjskiej odzyskaliśmy znikoma tylko część naszej własności.

A właśnie w strefie brytyjskiej znajdują się ogromne ilości maszyn i liczne urządzenia fabryk polskich, jak Zakłady Ostrowieckie, Starachowice, Fabryka Parowozów Lilpop, Rau i Loewenstela, wywiezione przez Niemców w okresie ich wycofywania się do dawnego koncernu „Herman Goering Werke” w Waltenstadt koło Hanoweru.

Niemcy przekonują Anglików, że są to urządzenia które oni sami podczas okupacji przywieźli do Polski i że pretensje polskie są „bezpodstawne”.

W sprawie tej szef polskiej misji w Berlinie gen. Prawil wystosował notę do marszałka Douglasa, dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych.

Czemu Anglia zwleka z załatwieniem słusznych pretensji polskich? Oddajcie nam, co jest nasze!

Andrzej Zański



I oto kolorowi się już las nieśmiałością pierwszych anemonów, pierwiosnków i przyłasczeków. A daleko ponad polami zieleniejącej się oziminy wznoszą pierwsze skowronki, dzwoniąc srebrzyście:

— Alleluja! Zło minęło! Przed nami nowo lepsze życie...

...O tej przedpołudniowej godzinie kwietniowej niedzieli, wysiadła z elektrycznej kolejki dojazdowej Łódź—Ozorków para ludzi.

Prócz nich, na tym przystanku nie wysiadł więcej nikt.

On ciepłym ruchem ujął ją pod ramię i oboje weszli w las.

— I znów nadeszła wiosna — oboje spojrzeli sobie w oczy. I uśmiechnęli się.

W oddali rozległ się ostatni odgłos odjeżdżającego tramwaju. A potem było już bardzo cicho. I tylko ptaki śpiewały na gałęziach wysokich drzew.

— Ci dwoje nie są ani starzy, ani mło-

dzi. Właściwie bardzo trudno określić ich wiek... I on ma na skroniach siwe włosy, a i ona także jest już chyba nie młoda: ale zato oboje mają w oczach coś dzieciennego i coś słonecznego, tak, jak słoneczny jest świat, który ich otacza.

— Popatrz, jak ślicznie zazieleniły się brzozy — powiada kobieta.

— Tak, Krystyno, wiosna przyszła tego roku wyjątkowo wczesnie... tak jak wtedy, pamiętasz? w tym roku, kiedy pocałowaliśmy się po raz pierwszy — uśmieca się profesor Konrad Przegórowski.

I idą dalej. Nad nimi świeci słońce, a za nimi w nikłym zapachu wiosennego lasu snują się wspomnienia.

— A gdybyśmy tak odwiedzili dzisiaj nasz staw i zobaczyli czy przyleciały już zimorodki? — proponuje Krystyna.

— Kawał drogi, ale myślę, że warto by tam pójść! — chętnie zgadza się profesor.

Skreślił w prawo i idą znowu zaciągnąć na aleję. Opodal ciągnie się młody zagajnik.

— Popatrz, jak rozrosły się ostatnio te sosonki! — zbaczają ze ścieżki profesor, który zobaczył rosny niedaleko rzadki gatunek skrzypu.

Podchodzi bliżej i zatrzymuje się w miejscu jak wryty.

Jego uczeń Henryk Kriss jest także mocno zaskoczony niespodziewanym spotkaniem w lesie.

Wypuszcza z objęć młodą dziewczynę w aksamitnej czapce uczenicy niemieckiego gimnazjum i zrywa się na równe nogi.

— Ach, panie profesorze! — jaka się zacierwieniły.

Konrad Przegórowski spojrział na niego surowo.

— Ładnie, ładnie... porozmawiamy o tym jutro w szkole...

— Młodzież dzisiejsza jest jednak mocno zdemoralizowana — powiada potem do żony.

— Widziałem najwyraźniej, jak się tych dwoje całowało —

Krystyna rzuciła na niego ukośne spojrzenie. Idą przez chwilę dalej wlośnennym lasem a potem ona spogląda na niego raz jeszcze.

— Nie narzekaj na dzisiejszą młodzież! Tak było zawsze i tak już zostanie, że dwoje młodych, wędrując wiosną przez las, będzie się całowało. I my też nie byliśmy lepsi. Czyś już zapomniał?

Znów rozśmiały się oczy profesora.

— Masz kochanie rację! Wiosna i młodość mają swoje prawa!

Obejrzał się.

Za nim w pewnej odległości szedł Henryk Kriss. Wyglądało to, jak gdyby chciał go dogonić i poprosić go o coś. Profesor przystanął.

— Panie profesorze — zaczął nieśmiało uczeń — bardzobym pana prosił, żeby pan był łaskaw i nie wydał mnie przed dyrektorem: pan wie, jak bardzo jest nasz dyrektor surowy... a ja przecież...

Jaka się coraz bardziej.

— A ja przecież nie zrobiłem nic złego... po prostu pocałowałem się ze swoją narzeczoną.

Dobrotliwy jest teraz uśmiezek profesora.

— Ach narzeczoną? A ile masz właściwie lat?

— Osiemnaście... i bardzo...

— Ja byłem trochę starszy, kiedy po raz pierwszy pocałowałem Krystynę — wzruszyło go dawne wspomnienie. I położył dłoń na ramieniu młodego grzesznika.

— Bądź spokojny, ta sprawa zostanie tylko między nami! Ale pamiętaj, że prawdziwy mężczyzna jest zawsze dżentelmenem w stosunku do kobiety, którą kocha. I szanuje ją: nawet wtedy, kiedy ona pod wpływem nastroju chwili może się zapomnieć...

Podał rękę uszczęśliwionemu chłopcu i poszedł dalej —

Z uśmiechem spogląda na niego Krystyna. (D. c. n.)



# ŚMIEJMY SIĘ!

Kto wie, czy świat  
potrwa jeszcze  
trzy tygodnie...  
(Beaumontchais)

## Rozmowa z dozorcą Ballada o pluskwach i człowieku

— Panie Antoni — zagadnąłem stojącego w bramie mego domu obywatela dozorcę — nie było przypadkiem do mnie poczty?

— Owszem, nie było — odpowiedział dowcipnie pan Antoni.

— Czy aby napewno? — usiłowałem u pewnić się ostatecznie. — Może jednak pan przeoczył, panie Antoni, może pan gdzieś wyszedł i w tym czasie wdepnął do nas ob. listonosz, może pan go weale nie zauważył?..

— Jak pragnę zakwitnąć — obruszył się pan Antoni. — Czy redaktor mnie do jasnej zakropionej nie wierzysz? Co za człowiek? Mówią, że niech było, to nie było. Redaktor myśli, że już nasza demokracja pocztą ten najnowszy wynalazek zastosowała, czy jak?

— Jaki wynalazek, panie Antoni?

— No, jakto jaki wynalazek? Ostatni krzyk pocztowej mody. To pan, widzę, z polityki nie nie wiesz. Właściwie to było tak. Niedawno w Warszawie w jednym nie lichym mieszkanku u chłopka na Marszałkowskiej ulicy zebranko było niezogowate. Sama śmietanka tak zwany haj laif się zebrał, niby najważniejsze osoby naszego piwnicznego życia. Gadali sobie o tem o owem, a głównie na temat jakby tu prawidłowych naszych ministrów wykiwać i samym się na ich miejsce dostać.

Gadali sobie elegancko i podobnie obcych monarchów też niejedyn reprezentant na tem podwieczorku się znajdował, aż tu nasza MO oraz inne organy wchodzi i bransoletki facetom na ręce zakładają. Koleżykowali ich tak jednego po drugim, a widzą z boku sobie sadywniak siedzi, jakby nigdy nic. Uśmiecha się tylko i fajkę z angielskim munschkiem z nonszalancjom pali. Owszem, palić każdemu jednemu w Polsce wolno wiec też i milicjanci. przeszkadzać mu w tym nie przeszkadzają, ale w końcu widzą, że to palenie to coś na operetkę wygląda. — Gość już wszystkim tytoni wypalił, a fajkę w zębach jak trzymał, tak trzyma. Kiedy do osobistej rewizji przyszło dali faktycznie oko na tę fajkę, bo facet za nie się z nią nie chciał rozstać. Odkryli ją się rozumieć cybuch, a tam, nie wierzysz pan, korespondencja się znajdowała do samego ich wodza.

— No i co z tego? zapytałem. — Jaki to ma związek z pocztowym wynalazkiem?

— To jeszcze redaktor nie is rozumiesz?

— Nie.

— Widzisz pan, to było tak. Ten facet miał w swojej fajce nadawczą stację, wtykał do środka listki, a wódz, który w swojej fajce miał stację odbiorczą, za parę minut potem do cybucha we własnym gabinecie zaglądał i korespondencje wymiował. Mądrze to było zrobione, ale i tak za głupio jak na demokratyczne nasze umysły. Bo nakoniec z tego jednego listu draka się zrobiła. Znakiem tego, kiedy się mnie pan zapytał, czy listu do pana nie było, odpowiedziałem, że nie z tego prostego powodu, że nasza poczta jeszcze tego najnowszego wynalazku nie zastosowała, a ja przez cały dzień z bramy nie wychodzę i listonosza przywazywając w każdym wypadku byłbym zmuszony, gdyby się tylko ktoś chałupy kręcił.

— Wobec tego w porządku, panie Antoni. Bardzo panu dziękuję za informacje. A jak tam z wyborami? Odzile głosujemy?

Był raz sobie pewien pan, który zwał się Katalian.

Mieszkał sobie w pewnym mieście (wiercie w to, albo nie wiercie) Miasto było niezbyt małe. Raz zielone, a raz białe.

Miasto miało dwa kolory. (Zależnie od roku pory). W zimie zwykle było białe, w lecie zaś zielone całe.

Oprócz tych kolorów, rzekę miało miasto i aptekę i magistrat i plebanie, różnych panów, różne panie, którzy, (jak to wiecie sami) zwa się zwykle mieszkańcami.

Miało miasto jeszcze kościół. W restauracjach ryby z ością. Prezydenta i starostę, dwie aleje, spięte mostem, organiste, pomagiera, referentów et cetera, jeden teatr, kina cztery (raz na miesiąc w nich premjery), klub piekarzy, klub rzeźników, kilku grubych kanoników.

PUR i TUR i RTPD, dwa tramwaje, dworzec jeden, (tuż przy dworcu stary szlaban) cementarz, dancjng i karawan, budkę z węglem, kiosk, mydlarnię, bimber, kit i pasztecjarnię, ratusz, szprotki, lipy w parku, skład żelaza, tudzież garnków, absolwentów i doktorów, komorników, assesorów, liczykrópów, wioeczykłów, rozrzutników, brat - popiół, związek wiary i nadziei, dwóch uczciwych, dwóch złodziei, dwie enotliwe (jedna miała sto lat, druga mała).

Miano także w owym mieście dużą innych rzeczy jeszcze: ptaki, kury, krowy, byki, hale, szkoty, psy, antyki, gwiazdy, noce, kanty, draki, elegancjch i pobraki, mamy, damy i niedamy, wizytówki, kwiatki, ramy. Miało miasto to i owo, krótko mówiąc: dale słowo, każdy mógł mieć, to co chciał. Katalian więc pluskwy miał.

Od wieczora aż do rana pluskwy gryzły Kataliana. Biedny człowiek w swym pokoju nie miał nawet w śnie spokoju, bo gdy we śnie sobie chrapał, pluskwy gryzły.

On się drapał. Drapał się tam gdzie się dało, ale pluskwom było mało. Gryzły wciąż i wciąż bez przerwy i działały mu na nerwy.

Ale, że był człek spokojny, arcyłudzki, hogobojny, gdy mu ktoś raz dawał radę, by wśród pluskwiew siał zagładę,

te pamiętne słowa rzekł: „W pluskwach płynie ludzka krew! I dlatego się nie godzi na krew ludzka w pluskwach godzić. Gdy zabijesz pluskwę czy nie ludzka z pluskwy krew popłynę? To już — mówił — ludobójstwem nacięcie, albo samobójstwem (gdy zabijesz pluskwę, którą wykarmiliś własną skórą). Nie chcesz, by się twa krew lała, nie bij pluskwiew. Ot! rzecz cała!”

Taki zwykle na ten przykład co do pluskwiew miewał wykład, ten najbardziej dziwny pan, który zwał się Katalian.

I ohać pluskwy dzień po dniu wypijały wciąż krew mu, on ich nie tłukł, nie mordował, lecz w swym łóżku je hodował i co noc, gdy zachrapał pluskwy gryzły..

On się drapał. Potem przeszło kilka lat, przeminęło kilka lat i tygodni i miesięcy.. Pluskwiew było coraz więcej. A Katalian żywał wiódł niedzmy i z dniem każdym chudł.

Aż któregoś wkońcu rana pluskwy zjadły Kataliana. Pity, pity ile sity, aż mu wszystka krew wypłył. Odtąd hiedak już nie chrapał. Leżał cicho, się nie drapał. Taka to wynika ehryja, gdy się pluskwiew nie zahija..

## TRÓJKA

Obywatele! Powiedźcie czy jest lepsza liczba niż TRZY?

Od dawna to liczba wybrana i za szczęśliwą liczbę uznana.

Pośród liczb innych to liczba święta, ponieważ łatwo ją zapamiętać.

Jak, sami wiecie, Obywatele liczba ta różnych zalet ma wiele.

Doszło do zalet tych korowodu, to, że jest dzisiaj liczba narodu.

Liczba trzech polskich klas pracujących! Liczba trzech polskich klas głoszących!

Dzisiaj cały naród w liczbę tę wierzy i stawia na nią, bo naród chce żyć.

Naród już dość ma kłótni i swarów. Naród pracować chce pełną parą.

Ku lepszym czasom naród chce kroczyć. TRZY niech połączy! TRZY niech zjednoczy!

Przeciw rozmaitym wrogim zakusom, Siłę, chcąc nie chcąc, zrozumieć musza

Połamia sobie wrogowie kły o nasze TRZY! O nasze TRZY!

TRZY to jest symbol! Stalowy bloc! Obywatele! Na TRZY en bloc!

— Pod osiemnastym na trójce, — To niby co to znaczy? — zapytałem.

— No pod osiemnastym, na naszej ulicy, jasna rzecz, — odpowiedział pan Antoni, — Na trójce, proszę pana redaktora, to znaczy na liście nr. 3.

— A tak, to co innego. — A potem tyknem po jednym większym dalekobieźnym wyborowym pod ten nowy sejm, żeby porządek w kraju trzymał jak się należy. Te z pod jedynki natomiast chyba biedaki będą po wyborach pić angielska gorzka..

## Koszalki - opałki

EDOLNY UCZEN

Do szkoły w powiatowym miasteczku przyjechał inspektor. Na lekcji rachunków inspektor pyta jednego z chłopców:

— Jeżeli ja ci dam 25 jabłek i jeszcze 28 gruszek to powiedz mi ile ja mam lat?

— Nie wiem.

— A ty? — pyta drugiego

— Nie wiem.

— No to może ty mi powiesz? — wkapuje palcem na trzeciego.

— Czatdalesci asiem, panie inspektorze! Na to inspektor zwraca się do nowego ciela:

— Panie kolego, „adl, jak Boga kocham. No, a powiedz mi chłopcze skąd ty to wiesz?

— To bardzo prost — odpowiada chłopak — na naszej ulicy mieszka jeden idiota. On ma 24 lata, to ja sobie pomyślałem, że pan inspektor musi być przynajmniej dwa razy starszy..

## KOMEC ROZUMOWANIE

— Dlaczego ten kosłim nazywaś cy-tynowym? Przecież a jest osaryni!

— Tak, ale ja go musiałam wyduśić z me-iego meza.



Tabakiera dla nosa, czy nos dla tabakiera?

Nieuprzejmość sprzedawców w stosunku do klientów. — Odpowiadają niechętnie i niegrzecznie. — Klient to dla nich petent...

Pragniemy dziś poruszyć pewną nieszczęśliwą, łódzką bolączkę: nieuprzejmość, wręcz opryskliwość, z jaką sprzedawcy w sklepach odnoszą się do klientów. Wchodząc do pierwszego lepszego łódzkiego sklepu — właściwie ma się wrażenie, że rezydujący za ladą osobnik (bez względu na płeć) — to nie kupiec — któremu zależy na właściwym obsłudze klienta, ale spoczywający na tronie monarcha (w monarchii absolutnej, nie konstytucyjnej...), który przyjmuje — dajmy na to — hołd swych lenników.

Chciałem na przykład kupić sobie kapelusz. Wchodzę do dużego sklepu na ul. Piotrkowskiej. Za ladą rezyduje brunetka w wieku balzakowskim.

— Poproszę o kapelusz — mówię do niej nieśmiało, bo na moje uprzejme „dzień dobry” nie otrzymałem odpowiedzi i trochę mnie to już speszyło.

— Jaki rozmiar? — pyta dama, nie ruszając się z za lady.

— Nie wiem, nie pamiętam proszę pani — tłumaczysz się onieśmielony wyniosłą miną sprzedawczyni... — tak dawno nie kupowałem sobie kapelusza... Może pani będzie łaskawa zmierzyć — i wyślęgam do niej kapelusz.

— Nie mam miary do mierzenia obwodu kapeluszy!

— To może centymentrem zmierzy mi pani obwód głowy?

— Też! Ile jabym czasu traciła, gdybym każdemu miała mierzyć głowę centymentrem! Zresztą odrazu widzę, że pan ma dużą głowę i że takiego rozmiaru kapelusza nie mam.

— Może jednak pani sprawdzi? — na legam nieśmiało. Może jednak coś odpowiedniego się znajdzie?

— Mówię panu, że nie mam — urywa krótko sprzedawczyni.

Wychodzę ze sklepu, gdzie w danym momencie byłem jedynym klientem i gdzie przez cały czas naszej rozmowy „kupcowa” nie racyła nawet powstać ze swego miejsca i uczynić bodaj najmniejszy ruch, któryby świadczył o minimalnej chociażby dobrej woli w stosunku do klienta.

Zrezygnowany, idę dalej ulicą Piotrkowską.

Na wystawie widzę ładny, stosunkowo niedrogi krawat. Akurat dziś wieczorem jestem proszony na kolację do mego zwierzchnika. Nowy krawat rzuci niewątpliwie nowy blask — na mocno podniszczony już garnitur.

Wchodzę do sklepu. — Proszę o taki krawat, jak ten w rogu, na wystawie.

— Takiego samego nie mamy. To ostatni. Może wybierze pan coś podobnego...

— Kiedy mnie się właśnie specjalnie tamten krawat podoba. Może pan wobec tego będzie tak uprzejmy i wyjmie krawat z wystawy.

— Niestety, trudno, żebym sobie dla pana ruhowała całą wystawę. Za tydzień, gdy będę zmieniała dekorację, niech pan przyjdzie, wtedy krawat o który panu chodzi będę mógł sprzedać.

— Ależ mnie ten krawat potrzebny na dziś wieczór, a nie za tydzień.

— Nic na to nie poradzę, niech pan weźmie inny...

Wściekły wychodzę ze sklepu.

Tak jest w wielu sklepach łódzkich. W sklepie elektrotechnicznym, gdy kupując maszynkę za tysiąc złotych — prosi się o przysłanie elektrotechnika, by naprawił kontakt, odmawiają w sposób tak arogancki i ordynarny, że kupujący wogóle nie wie, jak ma na takie traktowanie zareagować.

Pamiętam kiedyś we Francji tak się złożyło, że wyszedłem ze sklepu z męską bielizną nic nie kupiwszy. Właścicielka sklepu — kobieta, przede mną, mężczyzna, otworzyła drzwi ze słowami: — „Jak mi okropnie przykro, że nie znalazł pan nic w swoim guście. Ale za dwa dni dostają świeży transport koszul, wtedy mam nadzieję będę miała więcej szczęścia i będę mogła pana należycie obsłużyć...”

Często brzmiały mi w uszach tamte słowa, gdy widzę nadęte miny i słyszę opryskliwe słowa niektórych sprzedawców u nas.

Krab.

Smierci dla hrabiego i dla pozostałych szpiegów żądał prokurator. — Wyrok ogłoszony będzie we wtorek

Proces przeciwko hr. Grocholskiemu i towarzyszą, odpowiadającym za szpiegostwo, został zakończony i sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku we wtorek.

Ciekawe były zeznania Józefa Meissingera, odpowiadającego obecnie wraz z Fischerem i in. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym za zbrodnie w okresie okupacji.

Gestapowiec Meissinger poznaje hr. Grocholskiego na ławie oskarżonych. To ten sam, którego kiedyś aresztował, nazwiska jednak nie pamiętał, takie trudne są polskie nazwiska i czy można w ogóle pamiętać wszystkie?

Po znalezieniu się na wolności hr. Grocholski przyszedł do niego podziękować mu za zwolnienie. Jednak co maniery. to maniery. Czy prosty człowiek wiedziałby, że trzeba iść do gestapowca i podziękować mu za okazaną łaskę? A pan hrabia wiedział o tym oczywiście, bo znał wszelkie zasady dobrego wychowania.

Zona hrabiego również była u Meissingera, ale w jakich okolicznościach — tego Meissinger już nie pamięta.

W ostatnim słowie oskarżony Grocholski i oskarżona Kosiorok prosił o łagodny wymiar kary, Baczka oświadczył m. in., że nie przypuszczał, że byli członkowie AK znani mu z bohaterskiej walki z Niemcami, staną się teraz „grontadą szpiegów”, a ostatni oskarżony Kaliński oświadczył, że nie wiedział, iż przekazywane informacje mają być wykorzystane przez obce mocarstwo.

Prokurator żądał kary śmierci dla Grocholskiego, Baczki i Kalińskiego, a dla Kosiorokówny — kary więzienia.

kować mu za okazaną łaskę? A pan hrabia wiedział o tym oczywiście, bo znał wszelkie zasady dobrego wychowania. Zona hrabiego również była u Meissingera, ale w jakich okolicznościach — tego Meissinger już nie pamięta. W ostatnim słowie oskarżony Grocholski i oskarżona Kosiorok prosił o łagodny wymiar kary, Baczka oświadczył m. in., że nie przypuszczał, że byli członkowie AK znani mu z bohaterskiej walki z Niemcami, staną się teraz „grontadą szpiegów”, a ostatni oskarżony Kaliński oświadczył, że nie wiedział, iż przekazywane informacje mają być wykorzystane przez obce mocarstwo. Prokurator żądał kary śmierci dla Grocholskiego, Baczki i Kalińskiego, a dla Kosiorokówny — kary więzienia.

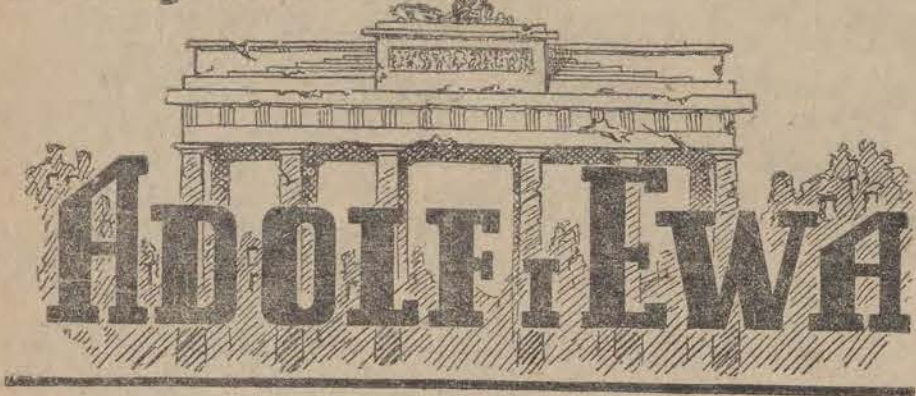
Program radiowy na dziś

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wł. Ży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 Arie polskich kompozytorów w wyk. St. Rusockiego; 12.55 „10 minut poezji” 13.05 Muzyka obradowa; 14.00 (z Łodzi) Ligo Kobiet ma głos — pog. I. Kowalskiej p.t. „Królki zarys historii ruchu kobiecego”; 14.10 (z Łodzi) Skrzynka radiotechniczna w opr. Inż. B. Klimaszewskiego; 14.15 (z Łodzi) Pieśni w wyk. K. Szubka-Nowskiego, przy tarop. W. Klimowiczowa; 14.40 (z Łodzi) „Zyciorysy Kandydatów do Sejmu Ustawodawczego” K. Witaszewski i H. Wachowicz; 14.50 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Aud. dla dzieci „Wszystkiego po trochu”; 15.20 Reportaż; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.40 „Wspomnienie o Adamie Didurze”; 16.00 Dziennik; 16.20 Pog. sportowa; 16.30 „Śpiewamy piosenki” — aud. w opr. prof. Br. Rutkowskiego; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.10 Koncert Małej Orkiestry P.R.; 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych”; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Recital tarop. K. Roesner; 18.30 „Nauka przy głosniku” 19.00 (z Łodzi) Z mikrofonem po świetlicach robotniczych — Występ Zespołu Muzycznego Wojskowego poświęcony robotnikom. 19.15 (z Łodzi) „Czy polski przemysł włókienniczy jest rentowny” — pog. St. Krzepińskiego; 19.25 (z Łodzi) Koncert solistów. Wyk.: Z. Włodowski — klarnet, J. Wasilewski — waltornia, W. Klimowiczowa — akomp. 19.50 Sprawy bieżące — „Aktyw Związkowy bierze udział w akcji wyborczej” — pog. Wł. Zawistowskiej; 19.55 (z Łodzi) Komunikaty; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Przemówienie ministra; 20.15 Dziennik; 20.25 Rozmowa z gen. Zawadzkiem, woj. śląskim na temat: „Śląsk przed wyborami” przeprowadził red. W. Madszki; 20.35 „Sylwetki współczesnych kompozytorów polskich”; 21.00 Suchowiska; 21.25 Recital skrzypcowy I. Dubińskiej; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.10 Kwa dron prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 (z Łodzi) Program aud. Rozgłośni Łódzkiej na jutro; 23.33 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Zakazane piosenki” WISLA (Daszyńskiego 1) — „Romans Pajaca” ADRIA (Stalina — Główna) „Romans Pajaca” TATRY (Sienkiewicza 40) — „Ich stu a ona jedna” GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Nowe Pokolenie” TE 4A (Piotrkowska 103) — „Podrzutek” BALTYSK (Narutowicza 20) — „Zakazane piosenki” HEL (Legionów 2/4) — „Nowe Pokolenie” STYLWY (Kilińskiego 128) — „Korsarze północy” WŁOKNIARZ (Próżna 16) — „Zakazane piosenki” RO OINIK (Kilińskiego 172) — „Ich stu a ona jedna” PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Podrzutek” BONA (Rzgiewska 34) — „Gunga Din”

Andrzej Zański



W Berlinie szalał upał. Zapach rozpalonego asfaltu mieszał się z nikłą wonią lip, kwitnących w Tiergartenie. Noce stawały się duszne, płucom brak było tchu.

Adolf Hitler wyglądał dnia tego wyraźnie zmęczony. Znalazł się w gabinecie Heinricha Hoffmanna, do którego miał znowu jakiś „interes” usiadł ciężko w klubowym fotelu. Ale kiedy zobaczył wchodzącą do pokoju Ewę uśmiechnął się lekko.

Ewa Braun dnia tego ubrana była w białą sportową sukienkę. Opalone jej ramiona były nagie, spódniczka (jak zawsze) przykrótka.

— Wyglądała dziś bardzo ponętnie — w oczach Hitlera zamigotały ogniki.

— Jakżeś się pani czuje w tym upale — zaczyna konwencjonalnie. — Lato w wielkim mieście jest jednak nie-

znośne. Mam go już dosyć i jutro wyjeżdżam w góry!

Ożywił się naprawdę szczerze.

— Pani słyszała chyba o tym, że w Alpach Bawarskich w pobliżu Berchtesgaden mam na Obersalzbergu uroczą letnią rezydencję; tam też postaram się spędzić teraz parę tygodni i odpocząć.

— Jest pan bardzo szczęśliwy — westchnęła Ewa ja...

Niespodziewanie zdobyła się na odwagę i dokończyła.

— Lato w Berlinie stanie się dla mnie przykrzejsze, że... nie będzie tu teraz pana.

Przyszedł tu ze zgóry obmyślanym planem. Nie wiedział zrazu od czego zacząć, teraz jednak jej powiedzenie ułatwiło mu sytuację.

— Panno Ewo — powiada nagle — odwy pan! zechciała, mogła by pani

również przyjechać do Berchtesgaden! Zazwyczaj bawi tam u mnie sporo najbliższych przyjaciół: a proszę mi wierzyć, że ze wszystkich gości, pani będzie dla mnie najmiłszym!...

— Pan naprawdę zaprasza mnie do siebie — Ewa traci formalnie dech.

— Nie żartuj! Poproszę pana Hoffmanna, ażeby udzielił pani urlopu i ściągnął panią do siebie. A u mnie na Obersalzbergu nie będzie się już pani nudzić.

Nie, to wszystko jest zbyt wspaniałe, ażeby mogła w to uwierzyć. Ale Hitler ciągnie dalej:

— Gdyby to zależało tylko ode mnie, całkiem po prostu pojechalibyśmy jutro razem; miejsca w moim samochodzie nie zabraknie. Ale widzi pani mam wielu nieprzyjaciół, którzy szukają tylko pretekstu, ażeby wziąć mnie na języki. Ci z malej grzeczności, jaką chciałbym wyświadczyć swojej wiernej towarzysze partyjnej, zrobią natychmiastową sensację i rozdmuchają ją, jako skandal. I dlatego muszę się liczyć z pozorami...

— Rozumiem to doskonale! — skwapliwie przytakuje. A Hitler śmieje się.

— To dobrze: bo pierwszą zaletą przyjaciółek wiadców powinna być dyskrecja!...

Tym jednym powiedzeniem określił z góry stosunek, jaki będzie ich łączył w przyszłości.

I znowu Ewa nieruchomieje: tym razem ze szczęścia.

— A zatem chce mnie wziąć za swo-

ją przyjaciółkę! — pełna jest niewypowiedzianej błogości. A Hitler ciągnie dalej równym, przemiłym głosem:

— Jutro wieczorem odbędzie się w moim pałacyku małe zebranie, w którym wezmą między innymi udział moi wypróbowani przyjaciele partyjni: minister Daree, Juliusz Streck, Józef Dietrich, generałny inspektor dr. Todt, prezydent Banku Państwa, I. Adolf Hess i dr. Goebbels. Będę więc trochę zajęty. Pojutrze oczekiwam tam będę wizyty ministra wojny generała Blomberga i, tudzież kilku wyższych oficerów z generałnego sztabu. Wiem o tych ostatnich, że nie wszyscy są moimi przyjaciółmi. Muszę wobec nich być ostrożny dopóki nie zdobędę sobie pewności również wśród armii.

Po raz pierwszy rozmawia z Ewą tak bardzo szczerze na bardziej intymne tematy swojej wewnętrznej polityki. Ewa jest mu za to bezgranicznie wdzięczna.

— Ci panowie, gdyby zobaczyli mnie w pańskiej rezydencji, mogliby potem rozpuścić o nas niepotrzebne plotki — przerywa mu szybko i sama się dziwi, że tak gładko wypowiedziała to „o nas.”

— Widzę, że w mię orientuje się pani w sytuacji — znowu uśmiecha się Hitler, poczem dochodzi do wniosku.

— W czwartek bawić będzie u mnie kilku amerykańskich dziennikarzy, którzy chcieliby zrobić z mną wywiad, a równocześnie zwiedzić rezydencję tego, dookoła którego zaczynają się już tworzyć legendy.

D.



# SPORT

## Zawody, których nie było

Miały się odbyć w Łodzi zawody atletyczne z udziałem zapasników LKS, Wimy i Milicyjnego K. S. Ccś, jakby eliminacje przed bliskimi już mistrzostwami Polski, oraz spotkaniami międzymiastowymi z Warszawą.

Niestety, przedwyborcza gorączka, jak zresztą i słaba organizacja spowodowały, że zawodów, jak takich, nie było. Kilka walk odbyło się co prawda, ale miały one raczej charakter wewnętrznej imprezy ŁOZA. Jedyną publicznością była nieliczna grupa, około 30 kibiców-oprzyśnionych, którzy nie placili, zresztą, za wstęp, bo kasy nie wogóle nie było.

Wszystkie prawie walki stały na dość słabym poziomie, a najwyższą klasę reprezentowali bezsprzecznie zawodnicy Milicyjnego Klubu, zwłaszcza Kawal w wadze lekkiej. Zapasnik ten rozporządzający niezłymi warunkami fizycznymi i wielkim temperamentem, pokonał bezapelacyjnie i w pięknym stylu obu swych przeciwników.

Poza nim na wyróżnienie zasługuje Kludler, też z Milicyjnego K. S. w wadze średniej. „Zawody” te były również egzaminem dla świeżo mianowanych sędziów i odbywały się w atmosferze dość domowej.

Oficjalne eliminacje obliczają nam w końcu stycznia. Mamy nadzieję, że będą one zorganizowane i przeprowadzone trochę sprawniej niż wczorajsze...

## Bez niespodzianek w tenisie stołowym

Szybko zbliżają się ku końcowi drużynowe rozgrywki w tenisie stołowym o mistrzostwo okręgu łódzkiego. W dalszych spotkaniach niespodzianek nie było. Drużyna LWKD, jak donosiliśmy już, wycofała się z mistrzostw i oddaje punkty walkowerem. Oto wyniki ostatnich spotkań:

Elektrownia — Widzew 9:0, w przedmeczku rezerw 8:1, Oratorium — DKS 2:7 i w przedmeczku 4:5, Ichd — Ognisko uzyskały jednakowe wyniki w meczu i przedmeczku po 5:4, LWKD — TUR 0:2 (walkower) i wreszcie Filmowiec — Elektrownia 0:3.

## Ameryka remisuje z reprezentacją hokejową Anglii

Amatorska reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych, po wielkich niepowodzeniach w Szwecji, przetrzymała się do Anglii. Na tym terenie Amerykanie pierwszy swój mecz zagrali znacznie lepiej. W spotkaniu z reprezentacją Anglii uzyskali wynik remisowy 6:6.

Ciekawe, czy Amerykanom tak pomogły lekcje udzielone przez szwedzkich hokeistów, czy też poziom reprezentacji angielskiej równa się poziomowi amerykańskiemu?

## Szermierze wyjechali na międzynarodyczny turniej

W dniach 14—19 b.m. odbędą się w Baden Baden szermierze mistrzostwa państw alianckich, w których weźmie również udział reprezentacyjna drużyna polskich szermierzy wojskowych.

Szermierze nasi opuścili już kraj w składzie: mjr. Szempliński, mjr. Brzeziński, por. Fokt, por. Banaś, por. Nawrocki i chor. Buczak. Jako sędzia między narodowy, wyjechał wraz z drużyną dr. Pappee. W dniach 19—21 obradować będzie w Paryżu kongres międzyaliancki z udziałem przedstawicieli Polski. Nie jest wykluczone, że w tym czasie nasi szermierze wystąpią w Paryżu przeciwko szermierzom Francji.

# Ł. K. S. W FINALE

## Łodzianie, obok Lechii, Wisły i Cracovii walczą w finale o tytuł mistrza Polski

Wycieczka samochodowa hokeistów ŁKS na rewanżowy mecz z Legią w Warszawie o mało nie zakończyła się utratą przez łodzian punktów walkowerem.

Wypełniony po brzegi graczami i kibicami autokar wyruszył punktualnie z Łodzi i ugrzązł w Łowiczu. Dalej ani kroku. Maszyna zepsuła się. Sytuacja była o tyle nieprzyjemna, że ruch samochodowy na szosie w niedzielę jest bardzo słaby.

Jak tu się dostać do Warszawy? Na szczęście przejeżdżało jakieś auto. Kierowca zdecydował się zabrać graczy, ale wóz był tak mały, że dla kibiców nie

starczyło już miejsca. Musieli oni, jak niepiyszni, wracać do domu pociągiem.

Na stadion Legii drużyna przybyła na czas. Hokeiści ŁKS dotrzyali słowa i wygrali w lepszym stosunku niż w pierwszym meczu w Łodzi, chociaż grała w mocniejszym składzie (Swicarz). Wzmocnienie to nie odegrało decydującej roli. Łodzianie potrali sparażować indywidualne wysiłki Dołęwskiego i wygrali rewanż w stosunku 2:0 uzyskując bramki przez Króla i Czyżewskiego. W poszczególnych tercjach 1:0, 1:0 i 0:0.

W drugiej tercji podyktowano przeciwko ŁKS-owi rzut karny. Wykonaw

cą był Dołęwski, lecz bramkarz Makutynowicz nadzwyczaj przytomnie odprowadził krążek.

Tym samym ŁKS zakwalifikował się do pułi finałowej hokejowych mistrzostw Polski.

Lechia poznańska pokonała Pomorzana w stosunku 1:0. Bramkę strzelił Sobczak.

W Krakowie Wisła zremisowała z Siedmianowiczanką 4:4. Bramki dla Wisły strzelili: Jasiński 2, Kolasa i Korzeniowski.

Dla gości Skarżyński 3 i Bogdał.

## P. T. C. w hokeju

W niedzielę odbyły się zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu łódzkiego w klasach A i B.

W Zgierzku o mistrzostwo kl. A walczyła Boruta z Włókniarzem, ulegając w stosunku 1:2 (0:0, 1:2, 0:0). Wszystkie bramki padły w jednej tercji. Zwycięstwo Włókniarza zasłużone. Bramki uzyskali: Szyniecki i Witkowski, dla Boruty Królikowski. Zawody prowadził p. Kaliwba.

W Pabianicach PTC pokonał w pierwszym meczu o mistrzostwo kl. B drużynę PKS-u w stosunku 6:1 (2:0, 0:0, 4:1). PTC gra na poziomie zespołów zgierskich. W pierwszej i drugiej tercji padł śnieg, co utrudniało grę. Bramki dla PTC strzelili: Lukasik (3), Miller (2) i Olejnik (1). Jedyne punkty dla PKS-u uzyskał Nowicki. Sędziował p. Brzeziński.

## Wysokie zwycięstwa

Ł. K. S. bije H. C. P. 11:5

W całym kraju odbyło się szereg dalszych spotkań o drugie mistrzostwo pięciarskie Polski. Z osiągniętych wyników wiadać, że czołowe zespoły powracają do formy i znacznie łatwiej rozprawiają się z „nowicjuszami”. Słabszych przeciwników bije się na głowę i jeśli udawało im się dotychczas osiągnąć lepsze wyniki to było to raczej tylko przejściowo.

Mistrz drużynowy Śląska „Batory” zdominował rzeszowski TUR. Wynik 14:2 świadczy o różnicy klasy. Rutyna i lepsze przygotowanie ślązaków były decydującym czynnikiem w każdej walce.

To samo można powiedzieć o meczu Grochów — Wisła. Po względnie udanym meczu z Milicyjnym K. S. sądzono, że Wisła daleko lepiej wypadnie w mistrzostwach.

Tymczasem Grochów sprawił wiślakom prawdziwy pogrom. I tutaj również wynik 14:2 Milicyjny K. S. po niedość udanym występie w Krakowie podlegną się mocno. W meczu z IKP (Wrocław), zaledwie jedną walkę przegrał i jedną zremisował. Wynik 13:3. Łódzki Klub Sportowy bawił w Poznaniu, gdzie walczył z HCP, bijąc gospodarzy w stosunku 11:5. W poszczególnych kategoriach łodzianie uzyskali następujące wyniki: Słasiak, Marcinkowski i Zyllis zremisowali, Pawlak, Olejnik i Płarski wygrali, Kierus uległ na punkty, natomiast Niewadziłowi przyznano zwycięstwo po odłożonej kontuzji.

Zjednoczone pokonało niespodziewanie Wartę 10:6. W Częstochowie Lublinianka wygrała z CKS-em 9:7.

# Pierwsze wyniki

## mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej na Wybrzeżu

Rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej rozpoczęły się w Sopocie. Do grupy pierwszej zaliczono KKS Pomorzanie, Wisłę HKS (Łódź) i Radomskie Koło Sportowe, a do drugiej — Lechię (Gdańsk), AZS (W-wa), Lubliniankę oraz KKS Olsztyn.

## Przegrały, lecz zyskały uznanie

Jako pierwsza, wystąpiła drużyna łódzkiego HKS przeciwko Pomorzaniom i chociaż zawody przegrała zdobyła sobie ogólną sympatię i uznanie. Młodzieńcze zawodniczki wzbudzały podziw doskonałymi ścięciami piłek i porażką swą zawdzięczają jedynie brakowi rutyny. Wynik 2:0 (15:13, 15:12).

Mecz Wisła — RKS (Radom) zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej, chociaż w drugim secie sytuacja była

dość poważna. Radom prowadził już 7:1 i jedynie dzięki doskonałej grze Leńskiej, Wisła wygrała tego seta, a tym samym spotkanie 2:0.

Lechia w dwu setowej walce uporowała się z trudem z KKS. Olsztyn. Wynik — 18:16, 15:1.

Najciekawszym meczem było spotkanie AZS (W-wa), uchodzącym za faworyta mistrzostw z Lublinianką. Tutaj stoczono trzechsetową walkę 15:4, 8:15 i 15:3 — oto wyniki poszczególnych setów. W sumie zwycięstwo AZS-u w stosunku 2:1.

Zawody o mistrzostwo koszykówki drużyn kl. A w obu konkurencjach już się rozpoczęły. Przed tym odbył się mecz eliminacyjny drużyn kl. B o awans pomiędzy YMCA i HKS-em. Wysokie zwycięstwo odniosła YMCA w stosunku

56:20 (26:7). Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli Dowgird i Zylliński (15 i 14). Dla harcerzy 12 pkt. uzyskał Maciejewski. Zwycięstwem tym zakwalifikowała się YMCA do kl. A.

## Koszykówka żeńska

W konkurencji żeńskiej brakowało TUR walczącego w tym czasie w stolicy w turnieju spółdzielców. Przeciwnikom TUR-u przyznano zwycięstwa walkowerami. Najlepiej wypadł zespół Zryw, który pretenduje do tytułu mistrza. Zryw pokonał ŁKS 32:9 (20:5). Najwięcej punktów strzeliła Gruszczynska.

DKS miał trudną przeprawę ze Zjednoczonymi, wygrywając 17:11 (12:3). Zryw — Zjednoczone 24:14.

## Koszykówka męska

W konkurencji męskiej brakowało również TUR-u. I tutaj też przeciwnikom przyznano walkowery. Niespodzianką swego rodzaju była kłeska ŁKS-u z kolejarzami 17:23 (8:10). Akademicy wygrali ze Zjednoczonymi 74:20 (36:13). ŁKS pokonał Zjednoczonych 37:12 (20:6). Pierwszy mecz w kl. A przyniósł YMCA zwycięstwo z kolejarzami 32:16 (11:4). YMCA zwyciężyła ŁKS 42:19 (17:5), zaś ZZK uległ akademikom 9:39 (6:18). Kolejarze wystąpili w osłabionym składzie.

## Joe Luis na tournée

Pięściarski mistrz świata w wadze ciężkiej, niepokonany murzyn, Joe Luis, wybiera się na tournée pokazowe. Opuści on Nowy Jork w końcu stycznia, udając się do państw Południowej Ameryki. Pierwszy start Louis zapowiada w dniu 2 lutego w Meksico City. Przeciwnikiem jego będzie pięściarz Godey, z którym czarny bombardier stoczy 10-ciu rundową walkę (runda dwuminutowa). Przeciwnik Louisa walczyć będzie w spe-

cialnym kasku ochronnym używanym podczas treningu i rękawicami 12-to uncjowymi. O start Louisa ubiega się 16 miast w Południowej Ameryce.

Nie jest wykluczone, że z Ameryki Łacińskiej Louis przetrzezie do Afryki Południowej, skąd również napływało wiele ofert. Przepuszczalnie podróże te przyniosą Louisowi i jego nienasyconemu menagerowi Jacobsowi niezły zysk.



## Dokąd dziś pójdziemy

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś jedno przedstawienie o godz. 15.45 „Cud mniemany czyli Krakowiaci i Górcle”. Przedstawienie sprzedane dla Związków Zawodowych. Passe-partout nieważne.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE” (Le rendez-vous de Senlis). Kasa czynna od 10-ej do 12-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

Wkrótce premiera sztuki Tadeusza Gaycego „HOMER I ORCHIDEJA”. 1067

**TEATR POWSZECHNY TUR**  
ul. Listopada 21

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 świetna komedia J. Blizńskiego „PAN DAMAZY” z mistrzowską kreacją Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej.

**TEATR „SYRENA” Traugutta 1**

Ostatni tydzień komedii muzycznej Z. Gozawy i W. Stepnia p.t. „MOJA ZONA PENELOPA” z udziałem całego zespołu „Syreny”. Początek przedstawienia o godz. 19.30 kasa czynna od 10 — 13, i od 16. tel. 272-70.

Wkrótce premiera komedii Hennequina i Vebera w opracowaniu i z piosenkami JERZEGO JURANDOTA z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita, w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej. 1059

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUFIA”**

Dziś o godz. 19 świetna operetka w 3-actach z prologiem, muzyką F. Lehára „HRABIA LUXEMBURG”. Udział bierze cały zespół artystyczny. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru. 1060

**GONG POLUDNIOWA 11**

Powtórzenie specjalnego programu nowofoloznego COCTAIL SYLWESTROWY na czele zespołu Dymsha i Gierasinski. Początek o godz. 16.30 i 19.30. 975

Zarząd Cechu Fryzjerów, oraz Chemicznego Czyszczenia zaprasza swych członków na zebranie PRZEDWYBORCZE, które odbędzie się dnia 15 stycznia b. r. o godz. 18.30 w sali „Domu Cechów” przy ul. Południowej Nr 11 (front 2-gie piętro). Z uwagi na ważność obrad przybycie jest konieczne i obowiązkowe.  
Zarządy.

ZBLIŻA SIĘ OSTATNI TERMIN SPEŁNIENIA OBOWIĄZKU OBYWATELSKIEGO. Kto nie wpłaci DANINY NARODOWEJ do 15 stycznia UWĄŻANY BĘDZIE ZA SZKODNIKA PAŃSTWOWEGO.

**POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW** w ŁODZI Wydział Transportowy sprzedaje 2 auta osobowe marki: „D.K.W.” i „N.S.V.: Fiat” w dobrym stanie. Informacje — ul. Legionów 54/56, tel. 131-69.

**C. Z. P. Wl.**

**Wydział Surowców**

przyjmuje sekretarkę ze znajomością stenografii i maszynopisania. Warunki dobre. Zgłoszenia przyjmuje: Wydział Surowców, ul. Piotrkowska 40, II piętro.

**Ogłaszajcie się w Expressie Ilustrowanym**

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI  
D-09778

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: ul. Piotrkowska 102a — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz piętowy poza tekstem — 5 złotych. Inne ogłoszenia za milimetr-szpalcie pąza tekstem złotych 20. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50% drożej.

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Lekarze

**LECZNICA-PRZYCHODNIA** Piotrkowska Nr 9  
Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, przyjęcia 10—19, tel. 216-48. 139.

**Dr. JERZY ŁUSZKIEWICZ** choroby kobiece  
akuszeria przyjmuje od 4—6 Legionów 3 m 6, tel. 203-78. 157

**Dr. RATAYSKI WITOLD** chirurgiczne i kobiece  
Andrzeja 7 od 4-7. 592

**Dr. E. RÓŻYCKI** specjalista chorób kobiecych i akuszeria ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 100

**DR. ŚWIĘCIEŁO ADAM**, choroby kobiece i akuszeria, Zawadzka 38, godz. 4—6. 360

**Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN** akuszeria, ginekologia, Traugutta 9. 156.

**DR. HENRYK PROCHACKI**, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, Legionów 17, przyjmuje 3—6. 362

**Dr. LIBO ALEKSANDER** choroby uszu, gardła i nosa, Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-53. 361

**Dr. med. HERDER STANISŁAW** — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-62. 622

**Dr. ZIOMKOWSKI** 6 Sierpnia 2. weneryczne, skórne, 9—12, 5—7. 356

**Dr. MIRSKI**, choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257-23. 88

**Dr. KOWALCZYK JERZY**, choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41—1. 3—6. Tel. 150-53. 90

**Dr. ŁOZA EMIL**, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6, tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 91

**Dr. LENCZEWSKI** — choroby kobiece i akuszeria, Sienkiewicza 51, godz. 3-7 tel. 181-47 589

**Dr. REICHER** Specjalista chorób wenerycznych Południowa 26, przyjmuje 2—5. 92

**Dr. ZOFIA SKONIECZKA**, lekarz szpitala Kochanówka, Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6. Piotrkowska 16, tel. 276-43. Leczenie elektrowstrząsowe. 341

**Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW**, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Al i Maja Nr 3 przyjmuje 8—10, 3—6. 141

**Dr. medycyny ANTONI MAJEWSKI** choroby kobiece i wewnętrzne, od 3—5. Legionów 1/3 m 1 Telefon 216-82. 1/3

**Dr. med B. TOLCZYŃSKI** specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. 85

**Dr. JAN FALKOWSKI**, chirurg-urolog, specjalista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych, Piotrkowska 23—4, (3—4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-89. 150

**Dr. TADEUSZ CHECIŃSKI**, asystent szpitala skóro-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 140

**LEKARZ DENTYSTA** Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa Nr. 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 151

**AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA** abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 251

**AKUSZERKA Wojtasiewicz**, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 102

### Kupno — sprzedaż

**SREBRO** złoto — złom kamienie szlachetne. Kupuję płaci najwyższe ceny. Zakład Zegarmistrzowski „Omega”. Piotrkowska 4. 536

**SPRZEDAM** akordeon 120 basów i-my „Hohner” Narutowicza 23 — 20 Terka. 813

**ZEGARKI, KINOKAMERY**, fotoaparaty znaczki filatelistyczne, najtaniej poleca „Okazja”, Kilińskiego 47. 619

**FOTOAPARAT, BRYLANT**, lornetkę, projektor, znaczki filatelistyczne, złoto, srebro kupuje płacąc najlepiej „Okazja” Kilińskiego 47. 618

**MEDALIKI**, łańcuszki wszelkie wyroby złote i srebrne najtaniej poleca „OKAZJA”. Kilińskiego 47. 712

**KUPUJĘ** wszelkie znaczki do zbioru oraz srebro, płacę najwyższe ceny. Lipowa 1—3. 165

**RADIO** super, z okiem magicznym sprzedam Obornicka 24 — 10 (przy Limanowskiego). 925

**NARCIARZE!** Smary — kijki — kostiumy — narty dostarcza: F.-a Jan Pujdak i S-ka. Piotrkowska 83 tel. 126-62. 960

**DZIANINE** jedwabną i bawełnianą, koronki koronki każdą ilość kupię Tel. 204-42. 607

**MEBLE** sypialnie, stołowe, tapczany, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski Piotrkowska 31 m. 2 front I piętro. 534

**KAPELUSZE** męskie, czapki, pilotki najtaniej w pracowni „NOWOŚĆ” Główna 20. 1030

**MASYNE** dwuigłową do bielizny trykotowej szyjącą na 5 nitkę (kapówka) sprzedam. Oferty pod adres: Nowaczyk Poznań ul. Słowackiego 25 — 5. 1031

**RADIO** 5 — 6 lampowe kupię na metalowych lub czerwonych lampach. Daszyńskiego 16 m. 23. 1036

**DO SPRZEDANIA** przybory dentystyczne Łódź Mochackiego 14 m. 2 przy Ragowskiej. 1037

**ZELAZA** okrągłe 53 mm. 6000 kg. nitów różnych dostarczy Pacuda tel. 117-36. 1034

### Różne

**ZDJĘCIA** legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 41

**JEDYNY** w Łodzi Foto-Automat wykonuje zdjęcia legitymacyjne tanio i szybko. Narutowicza 8. 11969

**„NOWOŚĆ”** szyje czapki z własnego i powierzonego materiału, odnawia i tasonuje kapelusze męskie szybko, tanio, elegancko. Główna 20. 859

**NAPRAWIAM** bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 — 2. 1

**CEROWANIE** artystyczne wszelkiej garderoby Elektryczne podnoszenie oczek. Szolimowa Piotrkowska 30. 39

**DNIA 10 b. m.** wieczorem przy Pl. Wolności zginać pies wilk bez obroży odprowadzić za wynagrodzeniem Nowomiejska 3 — 27. 948

**PRZYBLAKAŁ** się pies, wilk duży. Do odebrania Koziny-Dróżka 12 Graczyk. 869

**PRZYBLAKAŁ** się pies duży wilk ciemny. Odebrać Karolewska 15 Lisiecki. 865

**DNIA 18. I. 47 r.** o godz. 11-ej zostawiono w tramwaju Nr 9 teczkę zawierającą narzędzia mechaniczne. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem Sienkiewicza 47 (szwalnia). 1044

**ZAGINAŁ** feterier ostrowłósy (suka) z obrozą, cały biały, dwie złote plamy na oczach, jedna czarna na przedniej prawej łopacie w sobotę 11. I. br. po południu róg Piotrkowskiej i Andrzeja. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 85 — 5. 1045

**PRZYBLAKAŁ** się pies wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów. Zimna i Karzewski. 1046

**ZGINAŁ PIES** duży brązowy seter. Odprowadzić za wynagrod: nien Kilińskiego 72 Elektrownia. 1067

### Zaofiarowanie pracy

**ZAWIJACZKI** wykwalifikowane (krówki i trysy) potrzebne natychmiast. Zgłoszenia tel. 107-01. 930

**KSIEGOWEGO** młodego energicznego i **KO-REKTORA (KE)** do Drukarni Poszukujemy. Zgłoszenia do Państwowych Zakładów Wydawniczych Szkolnych. Łódź, ul. Piotrkowska 123. 1050

### Poszukiwanie pracy

**KIEROWCA** mechaniczny poszukuje pracy. Oferty do Administracji: „Kierowca”. 944

**NA UROCZYSTOŚCI** familijne i zabawy z muzyką, harmonista do wynajęcia. Wład. Nawrot 13 — 8. 1052

**POSZUKUJĘ** pracy jako ekspedientka. Oferty do Administracji „Pilne”. 1053

### Nauka

**SEKRETARIAT** Szkoły Przysposobienia Adm. Handlowego, Andrzeja 4, przyjmuje zapisy na nowe Kursy Administracyjno-Handlowe, księgowości (wyższy i początkowy), stenografii, maszynopisania, rachunkowości i korespondencji. 1054

### Lokale

**SKLEP** wraz z mieszkaniem do odstąpienia z powodu wyjazdu Żeromskiego 14. 835

**SKLEP** na Piotrkowskiej w dobrym punkcie na prowadzenie branży gal. — skórzanej lub innej. Czekaj propozycji. Nawrot 13 — 8. 1056

### Zagubione dokumenty

**SKRADZIONO** akademicki dowód osobisty na nazw. Matysiak Jadwiga zam. w Łodzi — Radogoszcz, ul. Susanek 16. 1010

**ZGUBIONO** kartę emerytalną na nazw. Wawrzyniak Ignacy. Haleny 34. 1011

**ZGUBIONO** kartę rozpoznawczą na nazw. Michalska Irena Targowa 41. 1012

**SKRADZIONO** torebkę oraz leg. tramwajową seria A. leg. Z. Z. na nazw. Rajkowska Natalia Zawadzka 12. 1013

**ZAGUBIONO** 2 leg. tramwajowe palcówkę na nazw. Gebarowska Janina Chłodnikowa 39. 1014

**UNIEWAZNIAM** skradzione: książkę wojskową Nr 0126456 Ser. A. oraz kartę odzieżową i inne dokumenty na nazw. Mlynek Jan zam. Augustynów — Łódź 13. 1015

**UNIEWAZNIAM** zagubione: książkę wojskową wydaną przez RKU Łódź oraz palcówkę i inne dokumenty na nazw. Paluga Piotr 6 Sierpnia 76 — 5. 1016

**ZAGUBIONO** kartę rozpoznawczą, oraz kartę rej. RKU Brzeziny na nazw. Władysław Włodarczyk gm. Łąznów wieś Rokiciny pow. Brzeziny. 1017

**SKRADZIONO** dowód osobisty, legitymację członkowską Spółdzielni Spożyców w Łodzi oraz inne dokumenty na nazw. Rumińska Monika św. Jana 30. 1018

**UNIEWAZNIAM** skradzioną palcówkę i dowód tożsamości konia wydany przez gminę Kruszów na nazw. Siebiata Władysław ze wsi Tazewy powiatu Łódzkiego. 1019

**ZAGUBIONO** leg. tramwajową seria A. na nazw. Lewandowska Jadwiga Warszawska 42a. 1020

**UNIEWAZNIAM** zgubioną leg. tramwajową seria A. na nazw. Smiałkowska Hieronima. Piłsudskiego 54. 1021

**ZAGUBIONO** kartę rejestracyjną RKU Pabianice i świadectwo szkolne na nazw. Kędzierzki Józef wieś Prażniów pow. Sieradz. 1022

### ZARZĄDZENIE

Prezydenta m. Łodzi z dnia 8 stycznia 1947 r. w sprawie zakazu sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego

Na podstawie art. 4 p.f. ustawy z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowa) (Dz. URP Nr 51, poz. 423), § 1 rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 czerwca 1933 r. (Dz. URP Nr 45, poz. 351) oraz zgodnie z art. 46 ustawy z dnia 22 września 1946 r. — ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego (Dz. URP Nr 48, poz. 274) zarządzam co następuje:

#### § 1

W dniach 17, 18 i 19 stycznia 1947 r. zakazuje sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych na terenie m. Łodzi.

#### § 2

Winni przekroczenia przepisów niniejszego zarządzenia karani będą w trybie administracyjnym grzywną do 3.000 złotych lub aresztem do dwóch tygodni, w razie zaś powtórzenia wykroczenia — grzywną do 5.000 złotych lub aresztem do 4-ech tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie.

#### § 3

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA

(—) Kazimierz Mijał

### OGŁOSZENIE

Zakład Czyszczenia Miasta ogłasza publiczny ustny przetarg na sprzedaż 2-ech koni, cena wywoławcza 60.000.— (za dwa konie).

Przetarg odbędzie się w dniu 17 stycznia rb. o godz. 10-tej w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej 32 (Rokicińska) Miejski Tabor Kanny.

Tamże można w godz. urzędowych obejrzeć wystawione konie na sprzedaż.

Wadium kaucyjne w wysokości 3 proc. ceny wywoławczej przyjmować będzie urzędnik na miejscu w dniu sprzedaży od godz. 9.30 do 10-ej.

Odczytanie warunków przetargu nastąpi na miejscu przed rozpoczęciem przetargu.

Łódź, dnia 14 stycznia 1947 roku.

Zakład Czyszczenia Miasta

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefony 129-13, 137-47  
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 15—18, telefon 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILLUSTRACYJNY”